



Sygn. akt I CSK 581/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 września 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dariusz Dończyk (przewodniczący)
SSN Władysław Pawlak (sprawozdawca)
SSN Roman Trzaskowski

Protokolant Ewa Krentzel

w sprawie z powództwa R. S.
przeciwko A. M.-R., B. K. i G. S.A. w W.
o ochronę dóbr osobistych,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 19 września 2018 r.,
skarg kasacyjnych powoda, pozwanych A. M.-R. i B. K. oraz G. S.A. w W.
od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]
z dnia 9 grudnia 2016 r., sygn. akt I ACa [...],

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje
Sądowi Apelacyjnemu w [...] do ponownego rozpoznania
i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 20 listopada 2014 r. Sąd Okręgowy w W. oddalił powództwo R. S. skierowane przeciwko B. K., A. M. – R. i G. sp. z o.o. w W. (następcy prawnego P. sp. z o.o. w K.) o ochronę dóbr osobistych.

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło w następującym stanie faktycznym ustalonym przez Sąd pierwszej instancji:

W dniach 7-8 lipca 2001 r. na stronie tytułowej dziennika „R.” ukazała się zapowiedź artykułu pt. „[...]”. W części wstępnej zapowiedzi autorzy B. K. i A. M. zamieścili informację, iż przedstawiciele znanego koncernu zbrojeniowego twierdzili, że Z. F., najbliższy współpracownik wiceministra Obrony Narodowej R. S., zażądał 100 000 dolarów łapówki za pozytywne rozstrzygnięcie przetargu na haubice. Wskazali, że powód ręczy za uczciwość swojego doradcy, a ponadto, że Z. F. z powodu podejrzenia o korupcję nie otrzymał od Wojskowych Służb Informacyjnych (WSI) zgody na dostęp do tajnych informacji. Do MON wkroczyła kontrola, która stwierdziła, że Z. F. od września ub. roku bezprawnie ma dostęp do tajemnic państwowych, w tym dokumentów NATO. Autorzy artykułu podali również, że przez ostatnie trzy lata otrzymywali sygnały o tym, że dwaj asystenci S., w tym Z. F., żądali łapówek. Dziennikarze wskazali, że przeprowadzili kilkadziesiąt rozmów z przedstawicielami firm handlujących bronią i sprzętem specjalnym oraz zakładów zbrojeniowych i kilkunastu z nich potwierdziło, że Z. F. wielokrotnie monitował ich o pieniądze, powołując się przy tym na powoda. Autorzy artykułu poinformowali, że udało się im ustalić, iż wiceminister w ciągu czterech lat urzędowania wydawał znacznie więcej niż zarabiał, gdyż otrzymując wynagrodzenie ok. 7-8 tysięcy zł netto miesięcznie, kupił L., działkę w Z. o wartości 450 000 zł i wybudował dom, za który według jego twierdzeń zapłacił 420 000 zł.

W tym samym numerze dziennika R. na stronach [...] opublikowano cały artykuł pt. „[...]”. Na wstępie zamieszczono informację, że wiceministrowi R. S. podlega w MON pion zajmujący się zamówieniami i przetargami, oraz że to R. S. nadzorował przebieg najważniejszych przetargów, m.in. na dostawę haubic oraz największego i jeszcze nie rozstrzygniętego na zakup samolotu wielozadaniowego. Artykuł został podzielony na części, które autorzy opatrzyli śródtytułami. We fragmencie zt. „[...]”, pozwani dziennikarze poinformowali, że powód, podczas wywiadu, który miał miejsce w ubiegły wtorek, zapewniał, że Z. F. ma i na pewno dostanie nowe „dopuszczenie do tajemnic”. Po omówieniu procedury przyznawania certyfikatu uprawniającego do dostępu do tajnych informacji podali, że za sytuację, w której Z. F. miał wgląd w tajne dokumenty,

nie posiadając odpowiedniego certyfikatu, odpowiada m.in. powód, jako jego przełożony. W części zt. „[...]” autorzy poinformowali, że powód w trakcie wywiadu podkreślił, że Z. F. jest jego przyjacielem, ufa mu i ręczy za jego uczciwość. Pozwani zamieścili także informację, iż tygodnik „N.” pisał, że jeden z najbliższych współpracowników wiceministra żąda od przedstawicieli przemysłu zbrojeniowego wpłat na utworzoną przez powoda Fundację [...]. Kolejna część artykułu zt. „[...]” zawierała informacje dotyczące przetargu na haubice dla polskich sił zbrojnych. Podano, że przedstawiciel jednego ze światowych koncernów startujących w przetargu powiedział, że asystent powoda zażądał od niego 100 000 dolarów łapówki, a po odmowie zapłaty firma odpadła z przetargu, który nadzorował wiceminister S. Autorzy podali, że odpowiedzią powoda na pytanie dotyczące roli F. w przetargu na haubice było stwierdzenie, że to niemożliwe, bo Z. F. nie miał żadnego kontaktu ze sprawą haubic i nie spotykał się z przedstawicielami koncernów. Kolejna część artykułu zt. „[...]” zawierała informacje o przeprowadzonych rozmowach z innymi reprezentantami branży, tj. przedstawicielem znanej polskiej firmy handlującej bronią, doradcą prezesa jednej z największych firm handlujących bronią, znanym poseł [...]. Podano, że przedstawiciel znanej polskiej firmy handlującej bronią twierdził, że dał pieniądze powodowi na kampanię [...], oraz odmówił zapłaty na poczet przyszłych kontraktów z MON. Doradca prezesa jednej z największych firm handlujących bronią opowiedział o koncernach francuskich i domaganiu się kwoty 200 000 zł, bo „szef jest niezadowolony, że dostał tak mało”. Znany poseł [...] - przedstawiciel jednego z zagranicznych koncernów, który przegrał przetarg w MON, przedstawił historię kupowania od F. dokumentów. Część artykułu zt.: „[...]” zawierała informacje odnoszące się do okoliczności poznania się Z. F. i powoda, a także jak doszło do tego, że powód zajął stanowisko sekretarza stanu w MON, a Z. F. stał się jego doradcą. Na końcu tej części autorzy poinformowali, że pomimo prób nie udało im się porozmawiać ze Z. F.. Kolejna część artykułu zt. „[...]” zawierała informacje o dokonanych przez powoda w przeciągu ostatnich czterech lat urzędowania w MON inwestycjach prywatnych. Stwierdzono, że wiceminister nie potrafi przekonująco wyjaśnić skąd wziął pieniądze na inwestycje obejmujące zakup samochodu L. w 1998 r., zakup działki o pow. 2 000 m² w [...] Z.,

budowę domu na powyższej działce, która według twierdzeń powoda kosztowała 420 000 zł. Wskazano, że powód kupił samochód taniej, niż wynosi jego cena katalogowa, bo za ok. 60 000 zł. Podali, że jeśli działka kosztowała ok. 450 000 zł, a budowa 420 000 zł, to powód tylko na te cele wydał 900 000 zł. Dalej artykuł zawierał informacje o przeprowadzonej rozmowie z powodem, który powiedział, że miał 200 000 zł oszczędności i wziął 320 000 zł kredytu, a pytany o pochodzenie pozostałych pieniędzy, oświadczył, że pożyczył 200 000 zł od prywatnej osoby. Autorzy artykułu stwierdzili, że daje to razem 720 000 zł, a zatem doliczając nawet „prywatną pożyczkę”, wiceminister wydał więcej niż posiadał. Na końcu artykułu zawarto informację, iż w wywiadzie udzielonym „R.” S. twierdzi, że na każdą złotówkę ma rachunki i że ze wszystkiego może się rozliczyć w urzędzie skarbowym.

W dniach 24-25 kwietnia 2004 r. na stronie tytułowej dziennika „R.” i na stronie [...] ukazał się artykuł autorstwa pozwanych dziennikarzy (podpisanych inicjałami K. i A.M.) pt. „[...]”. Na wstępie stwierdzono, że Prokuratura Apelacyjna w [...] oskarżyła o korupcję R. S., byłego wiceministra obrony w rządzie J. B. i grozi mu 10 lat więzienia, a śledztwo w sprawie korupcji w MON zostało wszczęte po publikacji „R.”. Dalsza część artykułu informowała o oskarżeniu powoda o przekroczenie uprawnień, działanie na szkodę interesu publicznego, ujawnienie informacji niejawnych osobom nieuprawnionym oraz żądanie i przyjmowanie korzyści majątkowych, których zdaniem prokuratury dopuścił się między sierpniem 1998 r. a majem 2000 r. W dalszej części materiału prasowego zostały zawarte informacje o sprzedaży powodowi w 1998 r. przez dealera F., właściciela spółki „A.” w T. L. o wartości ok. 125 000 zł za kwotę 60 000 zł, oraz że niedługo po tym zakupie firma ta zaczęła dostarczać samochody dla wojska. Pozwani dziennikarze podali również, że w czasie śledztwa okazało się, iż S. kazał swojemu asystentowi Z. F. pomóc w wygraniu przetargu, przy czym ten ostatni ukrył niekorzystne dla firmy dokumenty i zmienił kryteria przetargu. Podano również, że powód licząc na udział w zyskach z transakcji namawiał dyrektora [...] Zakładów [...] w B. do podpisania umowy na pośrednictwo ze swoją znajomą handlującą częściami do samolotów. Poinformowano, że akt oskarżenia obejmuje również dealera F. oraz właścicielkę firmy handlującej częściami do samolotu, a także, iż powód został

oskarżony również za dopuszczenie asystenta Z. F. do tajnych materiałów, w tym dokumentów NATO, pomimo że ten nie miał specjalnego certyfikatu wydanego przez WSI.

W czerwcu 2001 r., przed rozmową z powodem, pozwany B. K. skontaktował się telefonicznie z B. L. - przedstawicielem koncernu zbrojeniowego D. z RPA, który relacjonował, w jakich okolicznościach poznał Z. F. i wskazał, że w czasie, gdy w MON prowadzono przygotowania zmierzające do zawarcia kontraktu na zakup haubic, w klubie H. odbywały się spotkania, w których uczestniczyli m.in. Z. F. i mężczyzna o nazwisku P.. Uczestnikiem tych spotkań był również B. L., ponieważ koncern D. przygotował ofertę dotyczącą haubic. B. L. poinformował dziennikarza, że w trakcie jednego z tych spotkań Z. F. powiedział, że jeżeli nie będzie 100 tysięcy papieru z góry, to nie ma szans na to, żeby to przeszło w ogóle.

W postępowaniu prowadzonym przez Prokuraturę Okręgową w W. powód został oskarżony o to, że: 1) w okresie od 4 czerwca 1999 r. do maja 2000 r. w W., B. i U., działając wspólnie i w porozumieniu z M. S. współwłaścicielką spółki cywilnej „M.”, pełniąc funkcję Sekretarza Stanu - I Zastępcy Ministra Obrony Narodowej i mając wpływ, z tytułu sprawowania w imieniu MON funkcji organu założycielskiego dla Przedsiębiorstwa [...] Zakłady [...] Nr [...] w B., na obsadę stanowiska dyrektora w tych zakładach, zażądał od płk T. K. pełniącego funkcję Zastępcy Dyrektora, a od lipca 1999 r. tymczasowego kierownika [...]Z[...] Nr [...] w B., w zamian za poparcie jego kandydatury na stanowisko dyrektora tych zakładów, nawiązania przez [...]Z[...] nr [...] współpracy z firmą „M.” w B. w zakresie zamówień dostaw części lotniczych, tj. o czyn z art. 228 § 1 k.k.; 2) w okresie od 11 września 2000 r. do 22 stycznia 2001 r. w W. pełniąc funkcję Sekretarza Stanu - I Zastępcy Ministra Obrony Narodowej przekroczył przysługujące mu uprawnienia i nie dopełnił obowiązków wynikających z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych, w zakresie ochrony przed nieuprawnionym ujawnieniem, w ten sposób, że w nadzorowanej przez siebie komórce organizacyjnej, poprzez wydanie podległemu pracownikowi polecenia dostarczenia niejawnej korespondencji z MSZ oraz poprzez dekretnowanie niejawnych pism WSI i instytucji MON dopuścił do ujawnienia

swojemu doradcy Z. F., nieposiadającemu od 11 września 2000 poświadczenia bezpieczeństwa określonego w powołanej wyżej ustawie, uprawniającego do dostępu do informacji niejawnych, 50 dokumentów oznaczonych klauzulą „Tajne” i zawierających informacje stanowiące tajemnicę państwową, przez co działał na szkodę MON, tj.o czyn z art. 231 k.k. w zbiegu z art. 265 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.; 3) w listopadzie 1998 r. działając w T. i W., pełniąc funkcję Sekretarza Stanu - I Zastępcy Ministra Obrony Narodowej, przyjął od K. S. - prezesa zarządu Spółki „A.” korzyść majątkową w kwocie ok. 40 000 zł, poprzez zawarcie w dniu 25 listopada 1998 r. umowy sprzedaży pojazdu marki „L.” za kwotę 52 238,30 zł, to jest po znacznie zaniżonej cenie w stosunku do wartości rynkowej tego samochodu, w zamian za spowodowanie zmiany w 1998 r. kryteriów oceny ofert w przetargach organizowanych przez MON na samochody osobowe i dostawcze, w których brała udział spółka „P.”, a której K. S. był dealerem, a nadto za zapewnienie przychylności spółce „A.” w przetargach organizowanych przez podlegający mu Departament Dostaw Uzbrojenia i Sprzętu Wojskowego, tj. o czyn z art. 228 § 1 i 3 k.k.

Wyrokiem z dnia 24 października 2008 r. Sąd Rejonowy w W. uniewinnił powoda od zarzutów opisanych w pkt 1 i 3 aktu oskarżenia, natomiast w zakresie czynu opisanego w pkt 2 uznał go za winnego. W wyniku apelacji powoda, Sąd drugiej instancji uchylił wyrok skazujący i przekazał sprawę Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, który wyrokiem z dnia 8 listopada 2010 r. uniewinnił powoda od zarzutu popełnienia także i tego czynu.

W 2001 r. Urząd Skarbowy w P. prowadził postępowania podatkowe w sprawie określenia zobowiązania podatkowego w podatku dochodowym od osób fizycznych od dochodów uzyskanych przez powoda w latach 1996-2000. Decyzjami z dnia 4 grudnia 2001 r. Urząd Skarbowy w P. umorzył prowadzone postępowanie.

Sąd pierwszej instancji wyjaśnił, że powód łączył dochodzone roszczenia z artykułami autorstwa pozwanych A. M. – R. i B. K. zt. „[...]” i „[...]”, w których miało dojść do naruszenia jego czci na skutek zawarcia w nich nieprawdziwych informacji, jakoby: 1) przyjmował zarówno za pośrednictwem swojego podwładnego

Z. F., jak i bezpośrednio łapówki w zamian za ustawianie przetargów w MON; otrzymał łapówkę w postaci samochodu sprzedanego za połowę jego wartości rynkowej od dealera F., właściciela spółki „A.” w T.; domagał się korzyści w postaci zleceń dla firmy będącej własnością jego znajomej od dyrektora [...] Zakładów [...] w B.; nie potrafił wyjaśnić pochodzenia swego majątku; odpowiadał za zgodność z prawem wglądu przez swego asystenta Z. F. w tajne dokumenty.

W ocenie Sądu Okręgowego, w powołanych artykułach prasowych nie została zawarta informacja, że powód przyjmował łapówki za pośrednictwem swojego podwładnego Z. F., czy też bezpośrednio w zamian za ustawianie przetargów w MON. Sporna publikacja dotyczyła przede wszystkim osoby Z. F. i sam lead artykułu „[...]” świadczy, że sformułowanie „[...]” odnosi się do Z. F., a nie do powoda. Zawarty w tych artykułach materiał jest reakcją dziennikarzy na temat podejrzeń o korupcję Z. F. jako najbliższego współpracownika powoda. Nie podano też informacji, że powód otrzymał łapówkę w postaci samochodu sprzedanego za połowę jego wartości rynkowej od dealera F., ani też od kogo powód kupił samochód, ani też jakie korzyści miałby uzyskać sprzedawca za zbycie pojazdu poniżej jego wartości rynkowej. Nie ma również jakiejkolwiek informacji o domaganiu się przez powoda korzyści - w postaci zleceń dla firmy będącej własnością jego znajomej - od dyrektora [...] Zakładów [...] w B..

Zdaniem Sądu pierwszej instancji, stwierdzenie pozwanych dziennikarzy, iż powód nie potrafił wyjaśnić skąd wziął pieniądze na opisane w artykułach inwestycje, było prawdziwe. Powód podał, że część środków, którymi dysponował (200 000 zł) pochodziła z pożyczki zaciągniętej od osoby prywatnej, ale odmówił ujawnienia danych tej osoby i pytany przez dziennikarzy nie chciał potwierdzić, ani zaprzeczyć, iż osobą tą jest jego asystent Z. F. Sąd pierwszej instancji podkreślił, że zważywszy na pełnioną przez powoda funkcję publiczną, w ramach której zajmował się nadzorowaniem w MON pionu zamówień i przetargów, powinien był liczyć się z tym, że jego sytuacja majątkowa i czynione przez niego inwestycje prywatne mogą być przedmiotem zainteresowania opinii publicznej. Wobec zarzutów, jakie pojawiły się odnośnie do działań Z. F., który był bliskim współpracownikiem powoda, dziennikarze mieli prawo domagać się od powoda wyjaśnienia wszelkich kwestii związanych z jego sytuacją majątkową.

Jeśli natomiast chodzi o część artykułu zt. „[...]”, to w przekonaniu Sądu Okręgowego stwierdzenie: „F. przez kilka miesięcy nielegalnie otrzymywał wgląd w tajne dokumenty. Odpowiada za to m.in. wiceminister S. jako jego przełożony”, należy uznać za opinię dziennikarzy odnośnie do wywiązywania się przez powoda z obowiązków, które na nim ciążyły z racji sprawowania funkcji wiceministra Obrony Narodowej, do wyrażenia której byli uprawnieni w ramach wolności słowa gwarantowanej przez Konstytucję oraz prawo do krytyki prasowej wynikające z prawa prasowego. Powyższe sformułowanie nie naruszało czci powoda, nawet gdyby przyjąć, że pod względem formalnym powód nie odpowiadał w ramach struktury organizacyjnej MON za dopuszczenie Z. F. do wglądu w tajne dokumenty.

Sąd Okręgowy uznał, iż pozwani dziennikarze przygotowując artykuł pt. „[...]” zachowali wymagania określone w art. 12 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.; dalej: „prawo prasowe”). Przed napisaniem artykułu przeprowadzili rozmowy z osobami, które relacjonowały niepokojące sytuacje w MON, w większości związane z działaniami Z. F.. Informatorami, którzy zdecydowali się ujawnić swoje dane osobowe, byli B. L. (przedstawiciel koncernu zbrojeniowego D.z RPA), poseł J. Z. i E. D.. Ponadto pozwana A. M. – R. zapoznała się również z częścią materiałów znajdujących się w aktach sprawy 5Ds [...] Prokuratury Okręgowej w W.. Zasada wolności prasy, służąca realizacji prawa obywateli do informacji, ma fundamentalne znaczenie w demokratycznym państwie. Warunkowanie dopuszczalności publikowania krytycznych materiałów prasowych koniecznością wykazania ich prawdziwości, przy uwzględnieniu rzeczywistych możliwości dziennikarzy, prowadziłoby do ograniczenia wolności prasy i zdolności realizowania przez nią zadań doniosłych dla życia publicznego. W odniesieniu do osób publicznych, tj. takich, których działanie wywiera wpływ na kształtowanie życia publicznego, zakres dopuszczalnej krytyki jest szerszy. Do naruszenia dóbr osobistych dochodzi w momencie publikacji materiału prasowego, a zatem ta chwila jest decydująca dla oceny bezprawności naruszenia. W związku z czym, oceny działań pozwanych nie mogły determinować wyroki sądów karnych, które zapadały w latach 2008-2010.

Z kolei w artykule pt. „[...]” zrelacjonowana została treść zarzutów postawionych powodowi w akcie oskarżenia. Wiedzę o wniesieniu aktu oskarżenia i jego treści pozwani dziennikarze powzięli z depeszy PAP oraz od rzecznika prasowego Prokuratury Apelacyjnej w [...]. W ocenie Sądu Okręgowego w sytuacji, w której dziennikarze przekazują informacje, które wcześniej podał do publicznej wiadomości rzecznik prasowy Prokuratury Apelacyjnej, dochodzi do uchylenia zakazu, o którym mowa w art. 13 ust. 2 prawa prasowego. Upublicznienie przez Prokuraturę Apelacyjną w [...] treści aktu oskarżenia skierowanego przeciwko powodowi należało potraktować jako udzielenie zgody, o której mowa w art. 13 ust. 3 prawa prasowego.

Na skutek apelacji powoda wyrokiem z dnia 9 grudnia 2016 r. Sąd Apelacyjny w [...] zmienił częściowo wyrok Sądu Okręgowego w ten sposób, że zobowiązał pozwanych A. M. – R. i B. K. do: opublikowania w terminie 30 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, na pierwszej stronie kolejnych czterech poniedziałkowych wydań dziennika R., podpisanego ich imieniem i nazwiskiem oświadczenia o treści: „Wyrażam ubolewanie z powodu naruszenia czci R. S. przez to, że w artykule „[...]”, który ukazał się w R. 7-8 lipca 2001 r. oraz w artykule „[...]”, który ukazał się w „R.” 24 kwietnia 2004 r. przedstawiłem (-łam) (-liśmy) nieprawdziwe informacje, jakoby R. S. nie potrafił wyjaśnić pochodzenia swojego majątku. Za naruszenie czci i wyrządzoną w ten sposób krzywdę najmocniej przepraszam.”, przy czym tekst oświadczenia wydrukowany zostanie w ramce, na białym tle czarną czcionką pogrubioną o kroju takim, jak krój artykułów i jednokrotnie powiększoną w stosunku do czcionki używanej w tekstach artykułów; opublikowania podpisanego ich imieniem i nazwiskiem tekstu oświadczenia, o którym mowa wyżej, w terminie 30 dni od uprawomocnienia się wyroku, na stronie internetowej pod adresem [www.\[...\]p.pl](http://www.[...]p.pl), bezpośrednio pod menu głównym u góry strony, przy czym tekst oświadczenia sporządzony zostanie czcionką pogrubioną, o kroju takim, jak krój artykułów i jednokrotnie powiększoną w stosunku do czcionki używanej w tekstach artykułów, na białym tle, w ramce, i utrzymywania tego oświadczenia przez 10 dni; zobowiązał stronę pozwaną G. sp. z o.o. w W. (poprzednio P. sp. z o.o. w K.) do zamieszczenia w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się wyroku na stronach internetowych [http://\[...\].htm](http://[...].htm)

bezpośrednio pod tytułem „[...]” oraz [http://\[...\].html](http://[...]). bezpośrednio nad tytułem „[...]” tekstu oświadczenia, o którym mowa wyżej wraz z podpisami pozwanych A. M. – R. i B. K. oraz utrzymywania go tak długo, jak długo artykuły „[...]” oraz „[...]” będą dostępne na wskazanych powyższej stronach internetowych. W pozostałej części apelację oddalił.

Sąd drugiej instancji przyjął za własne ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji. W uzupełnieniu wywodów Sądu pierwszej instancji wskazał, że w artykule „[...]” nie było mowy o tym, że powód otrzymał łapówkę w postaci samochodu sprzedanego za połowę jego wartości rynkowej. Zawarta w tym artykule, w kontekście opisywania zakupów powoda, informacja, że kupił on w 1998 r. samochód L. o wartości ponad 100 000 zł, jednakże zapłacił za niego mniej niż wynosiła cena katalogowa, bo 60 000 zł, nie dawała podstaw do uznania, że informacje te choćby pośrednio sugerowały, czy też insynuowały, że zakup samochodu przez powoda poniżej jego ceny katalogowej stanowił formę łapówki. Nie znalazły się też w tym artykule jakiejkolwiek informacje, by powód domagał się korzyści w postaci zleceń dla firmy będącej własnością jego znajomej od dyrektora [...] Zakładów [...] w B.

Sąd drugiej instancji nie zgodził się ze stanowiskiem Sądu pierwszej instancji, że zawarte w spornej publikacji prasowej stwierdzenie, iż powód odpowiada jako przełożony za to, że Z. F. przez kilka miesięcy nielegalnie otrzymywał wgląd w tajne dokumenty, nie naruszało czci powoda. Stwierdził jednak, że poprzedzoną opisem procedury przyznawania certyfikatu uprawniającego do dostępu do tajnych dokumentów konkluzję zawartą w części tego artykułu zt. „[...]” o treści: „Jednocześnie do kancelarii tajnej przy gabinecie wiceministra S. wkroczyła kontrola, która wykazała, że F. przez kilka miesięcy nielegalnie otrzymywał wgląd w tajne dokumenty. Odpowiada za to, m.in. wiceminister S. jako jego przełożony”, należy zakwalifikować jako opinię dziennikarzy, nie zaś stwierdzenie faktu ponoszenia przez powoda odpowiedzialności prawnej. Jeżeli bowiem w danej wypowiedzi prasowej występują elementy opisowe i ocenne, to ich proporcje i stopień natężenia stanowią podstawę do przyjęcia określonego charakteru wypowiedzi. Zresztą pozwani dziennikarze nie odnoszą się w ogóle do kwestii prawnej odpowiedzialności powoda za udostępnianie Z. F. tajnych dokumentów,

mimo że nie posiadał on stosowych uprawnień. Odwoływanie się przez powoda do prawnego znaczenia słowa „odpowiedzialność” nie może być uznane za właściwe, gdyż powinno być ono rozumiane w sensie potocznym, który nie ogranicza znaczenia słowa „odpowiedzialność” do odpowiedzialności prawnej, ale rozumie ją szerzej, np. jako moralną, czy polityczną - co z uwagi na okoliczności sprawy może mieć szczególne znaczenie - która nakłada ciężar wzięcia także na siebie odpowiedzialności za wystąpienie określonej sytuacji. W tych okolicznościach pozwani wypowiadając taką opinię, nie przekroczyli granic dopuszczalnej krytyki prasowej. Z. F. był asystentem powoda w sprawach zagranicznych i związanych z NATO, a powód w rozmowie z dziennikarzami potwierdził, że zajmowane przez Z. F. stanowisko wymagało poświadczenia bezpieczeństwa, i że takie posiadał jego asystent.

W związku z powyższym, w ocenie Sądu Apelacyjnego, pomimo, że sporna wypowiedź naruszała dobre imię powoda, to w stanie faktycznym sprawy nie była bezprawna, ponieważ mieściła się w granicach wolności wyrażania poglądów i w granicach dopuszczalnej krytyki prasowej.

Sąd drugiej instancji podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji, że omawiany artykuł nie zawiera informacji, by powód przyjmował łapówki bezpośrednio, jak i za pośrednictwem swojego asystenta Z. F. Kwestia łapówek pojawia się w artykule w dwóch miejscach i dotyczy osoby Z. F.. Jakkolwiek materiał prasowy powinien być oceniany jako powiązana ze sobą całość, a nie w oparciu o pojedyncze twierdzenia, to jednak w tej sprawie przywołane przez powoda okoliczności odnoszące się do graficznej konstrukcji artykułu, w tym zastosowanych nagłówków, śródtytułów i tytułów, doboru zdjęć, nie mogły być uznane za decydujące o tym, czy czytelnik tego artykułu uzna, że zawiera on informację, iż powód przyjmował łapówki.

Nie podzielił natomiast Sąd drugiej instancji stanowiska Sądu pierwszej instancji co do tej części publikacji, która odnosiła się do majątku powoda, przy czym użycie w śródtytule określenia „inwestycje” samo w sobie nie nadawało publikacji negatywnego dla powoda klimatu, a w szczególności nie sugerowało nagannej moralnie motywacji powoda do pełnienia służby publicznej.

Ta część publikacji zaczyna się od stwierdzenia dziennikarzy, że wprowadzie powód ręczy za Z. F., co do którego uczciwości postępowania zostały przedstawione we wcześniejszej części artykułu daleko idące wątpliwości, to sam może mieć kłopoty. Zatem wskazuje na to, że zdaniem autorów artykułu nie tylko postępowanie Z. F. budzi wątpliwości, ale wątpliwości takie można mieć i do samego powoda. Wątpliwości te, jak wynika z dalszej części artykułu, spowodowane są tym, że powód nie potrafił wyjaśnić skąd wziął środki finansowe na zakupione dobra majątkowe. Co prawda, tytułowym „[...]” był Z. F., ale kwestionowana publikacja dotyczyła przede wszystkim osoby powoda, bowiem w leadzie zapowiedzi artykułu, jak również w leadzie samego artykułu na stronach [...] użyto słów „Asystent R. S.” a nie „Z. F.”, na pierwszej stronie gazety zostały zamieszczone tej samej wielkości zdjęcia powoda i Z. F. oraz elementem całej publikacji jest również część rozmowy, jaką pozwani dziennikarze przeprowadzili z powodem w dniu 26 czerwca 2001 r., a także krótki opis dotychczasowej działalności publicznej powoda. Wreszcie, w chwili publikacji artykułu, to powód był osobą szeroko znaną publicznie, tak z racji dotychczasowej działalności, jak i zajmowanego stanowiska, a nie jego asystent Z. F.. Wypowiedź pozwanych dziennikarzy, iż powód nie potrafił przekonująco wyjaśnić, skąd wziął pieniądze na nabywane dobra majątkowe, nie może być oceniana samodzielnie, ale należało ją umieścić w kontekście całej publikacji, która odnosiła się do problemu korupcji. Materiał prasowy na stronach [...] został opatrzony nadtytułem: „[...]”. Całościowa ocena artykułu prowadziła do wniosku, że zawierał on sugestie, iż także powód uczestniczył w korupcyjnym procederze i nabycie majątku sfinansował łapówkami, które otrzymał (za pośrednictwem swojego asystenta) jako wiceminister obrony. Zauważył Sąd drugiej instancji, że jakkolwiek wypowiedź: „Wiceminister nie potrafił przekonująco wyjaśnić, skąd wziął pieniądze na te inwestycje”, ma bardziej charakter ocenny niż opisowy, ale wypowiedź ocenna musi znajdować wystarczające oparcie w starannie zebranych i wykorzystanych źródłach, tj. opierać się na wiarygodnych faktach dających podstawę do sformułowania określonej opinii. Według Sądu drugiej instancji, pozwany dziennikarzom zabrakło takiej staranności i rzetelności. W trakcie rozmowy z dziennikarzami powód poinformował, że działkę w Z. kupił znacznie wcześniej „ze cztery lata

chyba wcześniej”. Nie pamiętał ceny, jednakże z tej rozmowy wynikało, że jej cena była niższa niż 160 000 zł, a cena metra kwadratowego poniżej 20 dolarów. Powód wówczas podał, że wartość inwestycji - działka budowlana plus budowa domu wyniosła 500-600 tys., korygując wyliczenia dziennikarzy, którzy wskazywali kwoty 600-700 tys. zł. Mimo posiadania takich informacji, dziennikarze dokonując w spornej publikacji zestawienia wydatków powoda z pozostałymi do jego dyspozycji środkami przyjęli do wyliczenia ceny nabycia działki kwotę 60 dolarów za metr kwadratowy (według cen z 2001 r.), co dało sumę 450 000 zł za dwudziestoarową działkę. Przyjęcie takiej wartości doprowadziło dziennikarzy do wniosku, że powód wydał więcej niż posiadał o ok. 200 000 zł.

Jeśli natomiast chodzi o podkreślaną przez powoda sugestię, że Z. F. nie tylko powołuje się na powoda żądając łapówek od koncernów zbrojeniowych, ale i przekazuje mu uzyskane w ten sposób pieniądze, czyli że powód może brać udział w łapówkarskim procederze, to zdaniem Sądu Apelacyjnego sformułowane przez powoda roszczenie do takiego sposobu naruszenia jego dóbr osobistych przez pozwanych nie odnosiło się. Powód bowiem żądał przeprosin za przedstawienie nieprawdziwych informacji dotyczących przyjmowania przez niego łapówek bezpośrednio, jak i za pośrednictwem podwładnego w zamian za ustawianie przetargów w MON. Czym innym jest wskazywanie, że określona osoba przyjmuje łapówki w zamian za określone działania, a czym innym sugerowanie, że może ona uczestniczyć w łapówkarskim procederze.

Z kolei artykuł „[...]” ma inny charakter niż artykuł „[...]”, bowiem informacje w nim zawarte dotyczą opisu zarzutów postawionych w akcie oskarżenia skierowanym przeciwko powodowi. Dokonana jednak przez Sąd Okręgowy ocena tego artykułu nie była pełna, bowiem o ile w pierwszej części artykułu dziennikarze informowali o postawionych powodowi przez organy ścigania zarzutach, o tyle w drugiej części informowali, że w sprawie korupcji w MON wszczęte zostało śledztwo po publikacji artykułu „[...]”, w której ujawniono, że Z. F., powołując się na powoda, domagał się łapówek od zagranicznych koncernów zbrojeniowych. Podali, że powód kupił willę i samochód, których wartość przekraczała jego dochody. Ta bowiem część artykułu zawierała własne twierdzenia pozwanych dziennikarzy co do tego, że powód nabył dobra majątkowej o wartości większej

niż uzyskiwane dochody, a nadto nieprawdziwą informację, jakoby powód wyjaśniał zakupy pożyczką od Z. F.

W konsekwencji Sąd drugiej instancji uznał, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w powyższych publikacjach prasowych zamieszczonych na łamach dziennika „R.” w zakresie, w jakim pozwani dziennikarze przyjęli, iż powód nie potrafił wyjaśnić pochodzenia majątku nabytego w czasie pełnienia funkcji wiceministra Obrony Narodowej. Stosowne przeprosiny pozwani dziennikarze zobowiązani są złożyć na łamach tej gazety. Brak było natomiast podstaw do nakazania pozwanym zamieszczenia oświadczenia na łamach innych dzienników i czasopism czy w telewizji. Za uzasadnione uznał Sąd drugiej instancji żądanie w części dotyczącej zobowiązania wydawcy dziennika R. - aktualnie G. sp. z o.o. w W., by opublikował tekst oświadczenia na stronach internetowych, pod adresem których zamieszczone są w wersjach elektronicznych powyższe artykuły prasowe.

Skargi kasacyjne wywiedli wszyscy pozwani oraz powód.

Strona pozwana G. S.A. w W. (przekształcenie ze spółki z o.o. nastąpiło w styczniu 2017 r.), zaskarżając wyrok Sądu drugiej instancji w punkcie I wniosła o jego uchylenie i oddalenie apelacji powoda w zaskarżonej części, ewentualnie o jego uchylenie z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania. Zarzuciła naruszenie prawa materialnego, tj. art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 35 i art. 38 prawa prasowego przez przyjęcie, że: obowiązek publikacji oświadczenia o odpowiedniej treści i formie, do którego zobowiązani zostali pozwani autorzy materiału prasowego, może zostać nałożony na osobę trzecią, czyli wydawcę; w wyniku stwierdzenia naruszenia dóbr osobistych przez publikację prasową wydawca, który nie został zobowiązany do publikacji pochodzącego od niego oświadczenia o odpowiedniej treści i formie, jest obowiązany opublikować nieodpłatnie oświadczenie z podpisami autorów materiału prasowego i to niezależnie od tego, czy oświadczenie takie zostanie faktycznie przez nich złożone.

Pozwani dziennikarze zaskarżyli wyrok Sądu Apelacyjnego w odniesieniu do rozstrzygnięć zwartych w pkt I. 1) a)-b) oraz pkt I.2 i III, domagając się jego uchylenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Zarzucili naruszenia

prawa materialnego, tj. art. 24 § 1 k.c. przez: nakazanie im przeproszenia powoda za przedstawienie nieprawdziwych informacji, jakoby powód nie potrafił wyjaśnić pochodzenia swojego majątku, pomimo, że w artykułach „[...]” i „[...]” nie znalazło się tego rodzaju stwierdzenie, lecz, że powód nie potrafił przekonywująco wyjaśnić, skąd wziął pieniądze na swoje inwestycje, a ponadto pomimo tego, że użyte przez pozwanych stwierdzenie o tym, że powód nie potrafił przekonywująco wyjaśnić pochodzenia swojego majątku, Sąd drugiej instancji uznał za wypowiedź o charakterze ocennym, której nie można rozpatrywać w kategoriach prawdy i fałszu; nakazanie pozwanym opublikowania przeprosin czterokrotnie na stronie pierwszej kolejnych poniedziałkowych wydaniach dziennika, pomimo, że sporne publikacje ukazały się jednokrotnie, a nadto nakazanie opublikowania przeprosin na pierwszej stronie, pomimo, że sporne fragmenty artykułów znajdowały się odpowiednio na str. 4 i 3; nakazanie pozwanym opublikowania przeprosin na stronach [www\[...\]pl](http://www[...]pl) w sposób uniemożliwiający ocenę, jakie będzie właściwe wykonanie wyroku w zakresie czcionki - Sąd drugiej instancji nakazał opublikowanie przeprosin czcionką jednokrotnie powiększoną w stosunku do czcionki używanej w tekstach artykułów, gdy tymczasem wielkość czcionki artykułów publikowanych na stronach internetowych zależy od urządzenia, na którym czytelnik zapoznaje się z treścią tych artykułów, tym samym inna będzie czcionka artykułu czytanego na komputerze, laptopie, iPodzie, tablecie i telefonie komórkowym; stwierdzenie, że całościowa ocena artykułu „[...]” prowadziła do wniosku, że zawierał sugestie, iż także powód uczestniczył w korupcyjnym procederze i nabycie majątku sfinansował łapówkami, które otrzymał (za pośrednictwem swojego asystenta), jako wiceminister Obrony Narodowej; art. 24 § 1 k.c. pomimo, iż stan faktyczny niniejszej sprawy jednoznacznie wskazuje, że działanie pozwanych nie nosiło cech bezprawności; art. 12 ust. 1 prawa prasowego w zw. z art. 24 § 1 k.c. przez przyjęcie braku staranności i rzetelności dziennikarskiej pozwanych, o czym zdaniem Sądu miało świadczyć, iż nie wykazali, by mieli podstawy do wyceny nabytej przez powoda działki według stawki 60 dolarów za metr kwadratowy (co w sumie dało kwotę 450 000 zł), pomimo tego, że pozwani zgodnie zeznali, iż stawki te były im podane przez wiele agencji nieruchomości, a ponadto przez pominięcie faktu, że o zawarciu w spornej

publikacji sformułowania, iż powód nie potrafił przekonywująco wyjaśnić pochodzenia swojego majątku, nie zdecydowały różnice w wycenie ceny działki nabytej przez powoda, lecz brak wykazania źródła pożyczki w kwocie 200 000 zł, którym to źródłem okazał się następnie Z. F. - rzekomo ubogi podwładny powoda; art. 41 ust. 1 prawa prasowego w zw. z art. 1 prawa prasowego przez przyjęcie, że pozwani nie dochowali rzetelności niezbędnej do uznania krytyki prasowej za pozostającą pod ochroną prawną, pomimo że stan faktyczny niniejszej sprawy jednoznacznie wskazuje, iż pozwani działali w granicach wolności słowa, przysługującej prasie i dziennikarzom w relacjonowaniu i ocenie zjawisk w szeroko rozumianym spektrum życia publicznego; naruszenie prawa procesowego, tj. art. 321 k.p.c., w zw. z art. 391 k.p.c., art. 353 k.c. i art. 24 k.c. przez orzeczenie ponad żądanie pozwu polegające na nakazaniu pozwanym opublikowania oświadczenia wskazanego w pkt I.1) a) i b) wyroku Sądu Apelacyjnego, pomimo, że powód konsekwentnie domagał się, by przedmiotowe oświadczenie zostało opublikowane przez wydawcę dziennika „R.”, a nadto nakazaniu pozwanym opublikowania przedmiotowego oświadczenia w wydaniu poniedziałkowym w sytuacji, gdy powód, mimo pouczenia go przez Sąd, nie dokonał skutecznej procesowo modyfikacji powództwa w tym zakresie, albowiem jego pismo procesowe modyfikujące żądanie pozwu, zostało zwrócone, a tym samym pozostało w mocy żądanie powoda opublikowania przeprosin w wydaniu sobotnio-niedzielnym; art. 382 k.p.c. w zw. z art. 132 § 1 k.p.c. na skutek powołania się przez Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wyroku na pismo procesowe powoda z dnia 30 września 2016 r., które było bezskuteczne, a to wobec faktu, że zarządzeniem z dnia 21 września 2016 r. Sąd drugiej instancji zwrócił go; art. 5 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. przez naruszenie podstawowej zasady kontradyktoryjności postępowania cywilnego i udzielenie na rozprawie w dniu 30 czerwca 2016 r. pouczenia profesjonalnemu pełnomocnikowi powoda o konieczności zmodyfikowania powództwa wobec braku możliwości wykonania dochodzonego przez niego roszczenia; art. 100 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. przez bezpodstawne zniesienie kosztów procesu pomiędzy stronami przed Sądem pierwszej instancji, pomimo że powód w zakresie roszczenia majątkowego przegrał w całości, natomiast w zakresie roszczenia niemajątkowego w przeważającej części.

Powód zaskarżył wyrok Sądu Apelacyjnego w części oddalającej apelację i domagał się jego uchylenia z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie uchylenia tego wyroku w zaskarżonej części i orzeczenie co do istoty. Zarzucił: naruszenie prawa procesowego, tj. art. 321 § 1 k.p.c. polegające na nieskorzystaniu z możliwości zmodyfikowania tekstu przeprosin w ramach żądania pozwu poprzez dodanie słowa „sugerowanie” do treści przeprosin, tj. w miejsce „przedstawił nieprawdziwe informacje, jakoby” - „przedstawił nieprawdziwe sugestie, jakoby”, lub po prostu „sugerował”, mimo uznania, że sam zarzut łapówkarstwa był sugerowany w materiale prasowym; art. 328 § 2 k.p.c. przez wadliwe, a zarazem wewnętrznie sprzeczne uzasadnienie wyroku polegające na orzeczeniu opartym na trafnie odtworzonym sensie dosłownego sformułowania materiału prasowego, odczytanego w kontekście całości tego materiału w odniesieniu do części przeprosin oraz oparte wyłącznie na dosłownych sformułowaniach zawartych w materiale prasowym w odniesieniu do pozostałej części przeprosin; naruszenie prawa materialnego, tj. art. 12 ust. 1 i 3 prawa prasowego przez: niedostosowanie formy przeprosin z punktu widzenia miejsc publikacji, wielkości i częstotliwości, do zakresu naruszenia dobrego imienia; rozważenie kwestii sposobu wyrażenia informacji, tj. czy były to informacje podane wprost czy sugerowane, wyłącznie w aspekcie żądania powództwa, zamiast w aspekcie zarówno naruszenia czci, jak i należytej staranności dziennikarzy; art. 38 ust. 1 zd. 1 prawa prasowego w zw. z art. 24 k.c. i art. 422 k.c. polegające na ich wadliwej wykładni i na zastosowaniu art. 14 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, co doprowadziło do: oddalenia apelacji w zakresie żądania od pozwanego wydawcy przeprosin w prasie drukowanej i telewizji (pkt 15, 16, 20 pisma precyzującego powództwo w postępowaniu apelacyjnym); oddalenia apelacji w zakresie żądania od pozwanych dziennikarzy przeprosin w internecie (pkt 3, 4, 5, 10, 11 i 12 pisma precyzującego powództwo w postępowaniu apelacyjnym); art. 480 k.c. w zw. z art. 1049 k.p.c. przez ich niezastosowanie polegające na oddaleniu apelacji i tym samym powództwa w zakresie żądania upoważnienia do zastępczego dokonania czynności.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

I. Przy dokonywaniu oceny równowagi prawnej chroniącej wolność prasy i dobre imię podmiotu, którego dotyczy publikacja prasowa, należy brać pod uwagę następujące kryteria: przyczynienie się artykułu do debaty na temat zainteresowania powszechnego; to, jak dobrze znana jest zainteresowana osoba i jaki jest przedmiot publikacji; zachowanie zainteresowanej osoby przed publikacją; sposób uzyskania informacji i ich prawdziwość; treść, forma i konsekwencje publikacji oraz dolegliwość nałożonej sankcji (zob. uzasadnienie wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 4 kwietnia 2017 r. w sprawie nr 50123/06, *Milisavljević przeciwko Serbii*).

Osoba podejmująca działalność publiczną powinna być świadoma, że jej życie, czyny oraz poglądy będą poddawane ocenie i weryfikacji, ponieważ społeczeństwo ma prawo do pełnej informacji o wszystkich przejawach życia publicznego (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 lutego 2002 r., I CKN 413/01, OSNC 2003, nr 2, poz. 24, z dnia 11 maja 2007 r., I CSK 47/07, nie publ.). Prasa ma prawo do bardziej intensywnej krytyki osób publicznych, co oczywiście nie wyłącza wymogu zachowania szczególnej staranności i rzetelności, ale zakres dopuszczalnej krytyki jest szerszy (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 5 kwietnia 2002 r., II CKN 1095/99, OSNC 2003, nr 3, poz. 42, z dnia 28 marca 2003 r., IV CKN 190/100, Biul. SN z 2003 r., nr 10). Prawna ochrona wypowiedzi prasowych wiąże się ze znaczeniem prasy dla swobodnej i nieskrępowanej debaty publicznej w demokratycznym państwie prawnym, w którym prasa powinna mieć zapewnioną niezbędną, wolną od ingerencji przestrzeń dla opisu i oceny, niekiedy krytycznej, zjawisk i ważnych problemów społecznych (por. wyroki Trybunału Konstytucyjnego: z dnia 23 marca 2006 r., K 4/06, OTK-A 2006, nr 3, poz. 32, z dnia 11 października 2006 r., P 3/06, OTK-A 2006, nr 9, poz. 121 oraz z dnia 30 października 2006 r., P 10/06, OTK-A 2006, nr 9, poz. 128, oraz wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka: z dnia 7 grudnia 1976 r. w sprawie nr 5493/72 *Handyside przeciwko Zjednoczonemu Królestwu*, z dnia 8 lipca 1986 r. w sprawie nr 9815/82 *Lingens przeciwko Austrii*, czy z dnia 7 lutego 2012 r. w sprawie nr 39954/08 *Axel Springer AG przeciwko Niemcom*). Osoby pełniące funkcje publiczne w szczególny sposób oddziałują na rzeczywistość społeczno-polityczną i z tego względu mogą podlegać wzmożonej

obserwacji, zwłaszcza prasowej. Dlatego swoboda opisu i krytyki ich działalności musi podlegać silniejszej ochronie (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 24 stycznia 2008 r., I CSK 338/07, OSNC 2008, nr 4, poz. 110; z dnia 11 maja 2007 r., I CSK 47/07, nie publ., z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 393/10, nie publ., z dnia 19 czerwca 2015 r., IV CSK 470/14, nie publ. oraz wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 23 maja 1991 r. w sprawie nr 11662/85 Oberschlick przeciwko Austrii i z dnia 19 grudnia 2006 r. w sprawie nr 18235 Dąbrowski przeciwko Polsce).

Przesłanką żądania ochrony dóbr osobistych jest bezprawność naruszenia, a ciężar udowodnienia okoliczności faktycznych wyłączających bezprawność spoczywa na tym, kto dopuścił się tego naruszenia. W przypadku wypowiedzi prasowej naruszającej godność (dobre imię), okolicznością wyłączającą bezprawność może być, przeważający nad ochroną interesu prywatnego, interes publiczny związany z korzystaniem ze swobody wypowiedzi w ważnej społecznie kwestii (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, OSNC 2005, nr 7-8, poz. 114; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12, OSNC 2013, nr 7-8, poz. 94).

Prawo do wolności słowa i prawo do ochrony czci to prawa chronione na podstawie Konstytucji RP, umów międzynarodowych (m.in. Europejska Konwencja Ochrony Praw Człowieka i Podstawowych Wolności) oraz ustaw (m.in. k.c., prawo prasowe). Ranga obu praw i poziom udzielanej im ochrony, oznacza iż żadnemu z nich nie można przyznać pierwszeństwa i żadne z nich nie ma charakteru absolutnego. Gdy podnosi się, że prawo do wolności wypowiedzi może w określonych sytuacjach podlegać ograniczeniom ze względu na inne prawa, należy pamiętać, iż w konkretnych okolicznościach może się zdarzyć, iż prawo do ochrony czci będzie musiało ustąpić przed innym prawem. W stanie takiej równowagi kolizja pomiędzy prawem do wolności słowa oraz prawem społeczeństwa do informacji, a prawem jednostki do ochrony czci będzie zawsze rozwiązywana w okolicznościach konkretnej sprawy (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04).

Zgodnie z art. 12 ust. 1 pkt 1 i 2 prawa prasowego, dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność oraz rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło, a także chronić dobra osobiste. Staranność dziennikarza przy zbieraniu materiałów ma być szczególna, a więc ma to być staranność wyższa niż zwykła i powinna jej towarzyszyć rzetelność, przy czym starannie i rzetelnie zbierane materiały mają być w taki sam sposób, czyli starannie i rzetelnie, wykorzystane (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 2014 r., III CSK 198/13, nie publ.). Nie oznacza to, że swoboda wypowiedzi prasowej, dotycząca działalności osób publicznych ma charakter absolutny i nie wyłącza ochrony dóbr osobistych tych osób (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 28 marca 2003 r., IV CKN 1901/00, nie publ.; z dnia 8 lutego 2008 r., I CSK 345/07, nie publ.; z dnia 5 listopada 2008 r., I CSK 164/08, nie publ.; z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 393/10, nie publ.; z dnia 29 listopada 2016 r., I CSK 715/15, nie publ.) Swoboda wypowiedzi prasowej, pociąga za sobą zawsze obowiązki i odpowiedzialność zwłaszcza, gdy godzi w dobre imię, z czym wiąże się podstawowe wymaganie w postaci zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego) oraz rzetelności krytyki (art. 41 prawa prasowego). Korzystając ze swobody wypowiedzi, dziennikarze powinni działać w dobrej wierze, na ścisłej podstawie faktycznej i dostarczać wiarygodnej, precyzyjnej informacji zgodnie z etyką dziennikarską (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2016 r., I CSK 715/15, nie publ.)

Dziennikarz redagujący treść materiału prasowego, ma obowiązek wszechstronnie przekazywać informacje. Zbierając materiały, dziennikarz powinien umożliwić zainteresowanemu odniesienie się do wszystkich projektowanych w przyszłej publikacji zarzutów oraz do wszystkich aspektów problemu, który zamierza poruszyć, a zatem podstawowym przejawem staranności i rzetelności dziennikarskiej jest skonfrontowanie zarzutów ze stanowiskiem zainteresowanego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 kwietnia 2017 r., I CSK 245/16, nie publ.). Zainteresowany, który utrudnia dziennikarzowi uzyskanie żądanych informacji, może przez to narazić się na porażkę w sporach prawnych

zmierzających do uzyskania ochrony prawnej za naruszającą dobre imię i obiektywnie nieprawdziwą publikację, o ile dziennikarz, pomimo prób nie mógł uzyskać stanowiska zainteresowanego, wyczerpał wszystkie możliwości wyjaśnienia sprawy oraz miał podstawy faktyczne, w związku z zebranymi materiałami, do sformułowania negatywnych zarzutów i ujemnych ocen pod jego adresem.

Wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza (zob. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04 oraz wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 14 października 2014 r. w sprawie nr 48723/07 Stankiewicz i inni przeciwko Polsce i z dnia 13 stycznia 2015 r. w sprawie nr 3444/05 Maciejewski przeciwko Polsce). Oznacza to, że w przypadku kolizji między swobodą wypowiedzi prasowej obejmującej twierdzenia i ujemne oceny, a ochroną dobrego imienia bohatera artykułu prasowego nadrzędne znaczenie ma kryterium staranności i rzetelności działalności dziennikarskiej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2016 r., I CSK 715/15, nie publ.). Jednakże, gdy pomimo dochowania przez dziennikarza obowiązku szczególnej staranności i rzetelności oraz działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu okaże się, że postawione w materiale prasowym zarzuty okazały się nieprawdziwe, dziennikarz obowiązany jest do ich odwołania (zob. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04).

Powód nie żąda odwołania przez pozwanych w ramach tzw. autosprostowania informacji zawartych w powołanych artykułach prasowych, względnie podania informacji o zapadłych wyrokach w związku z wcześniejszą publikacją zarzutów postawionych mu w akcie oskarżenia, lecz domaga się przeproszenia. Dlatego istotnego znaczenia nabiera ustalenie, czy rzeczywiście pozwani dziennikarze dochowali szczególnej staranności i rzetelności, które to cechy zachowania dziennikarzy wyłączają bezprawność, która z kolei stanowi warunek konieczny domagania się przez poszkodowanego złożenia oświadczenia o przeproszeniu za naruszenie dóbr osobistych.

Ocena poziomu staranności i rzetelności powinna być dokonana według stanu na chwilę publikacji materiału prasowego. Zatem w stanie faktycznym niniejszej sprawy dochodzone przez powoda roszczenie nie może być analizowane przez pryzmat wyników postępowania prowadzonego przez Urząd Skarbowy w P. oraz wyroków sądów karnych uniewinniających powoda, czy umarzających w stosunku do niego postępowanie karne, a także, co wynikało z informacji przedstawionej przez pełnomocnika powoda na rozprawie w postępowaniu kasacyjnym, wyroku uniewinniającego Z. F. Niemniej jednak, dla kwalifikacji skali staranności i rzetelności dziennikarzy mogą mieć znaczenie okoliczności ujawnione w postępowaniu karnym, które zadecydowały o końcowym rozstrzygnięciu zarzutów postawionych przez organa ścigania w akcie oskarżenia. Powyższa uwaga wiąże się z pominiętymi przez Sądy obu instancji wnioskami dowodowymi pozwanych, które zgłosili w odpowiedzi na pozew. Zaniechanie przez Sąd Okręgowy przeprowadzenia dowodów zgłoszonych przez pozwanych jest zrozumiałe, gdyż oddalił powództwo, natomiast Sąd Apelacyjny uwzględniając częściowo powództwo nie uzupełnił postępowania dowodowego. Należy zaznaczyć, że pominięcie dowodu może mieć miejsce jedynie wówczas, gdy okoliczności faktyczne zostały wyjaśnione zgodnie z twierdzeniami strony wnioskującej o przeprowadzenie określonego dowodu (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 26 września 1966 r., II CR 314/66, OSNCP 1967, nr 2, poz. 39 i z dnia 27 czerwca 2014 r., I CSK 497/13, nie publ.).

Oczywiście, z prawa do wolności prasy nie mogą korzystać dziennikarze, którzy po wydaniu wyroku uniewinniającego, w kolejnym materiale prasowym podtrzymują negatywne zarzuty i oceny zawarte we wcześniej opublikowanym artykule prasowym. Takie zachowanie jest już bezprawne. Żądane przez powoda oświadczenia o przeproszeniu dotyczy jednak artykułów z dnia 7-8 lipca 2001 r. i z dnia 24 kwietnia 2004 r., a nie artykułów opublikowanych po wydaniu wyroku uniewinniającego. Z kolei powództwo oraz apelacja w zakresie roszczenia o zaniechanie dalszych naruszeń zostały oddalone, zaś w skardze kasacyjnej powód nie podniósł zarzutów kwestionujących rozstrzygnięcie w tej części. Zgodnie z art. 398¹³ § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy rozpoznaje skargę kasacyjną w granicach zaskarżenia oraz w granicach podstaw.

II. Powód w piśmie procesowym złożonym na etapie postępowania apelacyjnego w dniu 29 września 2016 r. nie tylko dokonał modyfikacji i aktualizacji żądań odnośnie do formy oświadczenia oraz dnia tygodnia tej publikacji, ale także zgłosił nowe żądania. Zwrócił na to uwagę Sąd drugiej instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, ale bez wskazania, w jakim zakresie pismo to stanowi naruszenie art. 383 k.p.c. i bez właściwego w tej materii rozstrzygnięcia w sentencji orzeczenia, a w efekcie nie wyjaśnił też, czy do żądania upoważnienia zastępczego, które powód zgłosił w powołanym piśmie, zastosował rygory wynikające z tego przepisu, co czyni już tylko z tego względu zasadnym zarzut kasacyjny powoda naruszenia art. 480 k.c.

Pismo to nie zostało zwrócone, jak zarzucają pozwani dziennikarze. Wprawdzie pismo o tej samej treści, ale wniesione wcześniej, zostało rzeczywiście zwrócone zarządzeniem z dnia 21 września 2016 r., lecz powód wskazując na jego sprzeczność z uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 21 stycznia 2016 r., III CZP 95/15, złożył ponownie pismo procesowe. Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, Sąd drugiej instancji uwzględnił w sentencji część zmodyfikowanego żądania w zakresie publikacji formy oświadczenia o przeproszeniu i dnia tygodnia tej publikacji. Nie zasługuje natomiast na uwzględnienie zarzut pozwanych, iż określenie przez Sąd Apelacyjny pełnomocnikowi powoda terminu na zmodyfikowanie żądania w zakresie formy i miejsca publikacji oświadczenia (w związku z brakiem technicznej możliwości publikacji w wydaniu sobotnio-niedzielnym dziennika „R.”), w taki sposób, by możliwe było jego wykonanie, stanowi naruszenie zasady kontradyktoryjności (art. 5 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.). Sąd nie jest związany żądaniem powoda co do treści przeprosin, oraz żądanej formy przeprosin, w celu usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 grudnia 1997 r., II CKN 546/97, OSNC 1998, nr 7-8, poz.119). Może więc dokonać stosownej modyfikacji w sposób, który zapewni jego przymusowe wykonanie, a jednocześnie nie spowoduje naruszenia zakazu wyrażonego w art. 321 § 1 k.p.c.

Powód domagał się zobowiązania pozwanych dziennikarzy m.in. do złożenia oświadczenia o przeproszeniu na łamach dziennika „R.”. W związku z czym, Sąd Apelacyjny nie dopuścił się zarzucanego przez nich naruszenia art. 321 k.p.c.

w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. wskutek zobowiązania pozwanych dziennikarzy do opublikowania przeprosin w wydaniu poniedziałkowym dziennika „R.” w formie dostosowanej do aktualnie stosowanych parametrów technicznych. Nadto, przedstawiona przez powoda konstrukcja prawna żądań w stosunku do pozwanych dziennikarzy i wydawcy, określała w sposób czytelny zakres ich odpowiedzialności, implikującej ich obowiązki w odniesieniu do usunięcia artykułowanych przez powoda skutków naruszenia jego dóbr osobistych i z formalnego punktu widzenia, w zakresie, w jakim uwzględniono powództwo, nie stanowiła wyjścia ponad żądanie. Należy zauważyć, że Sąd drugiej instancji uwzględnił powództwo w części, w jakiej powód domagał się nakazania pozwanym dziennikarzom oświadczenia o przeproszeniu i opublikowania go m.in. w dzienniku „R.” na stronie tytułowej w terminie 30 dni od uprawomocnienia się wyroku, a także nakazania pozwanemu wydawcy opublikowania oświadczeń pozwanych dziennikarzy na archiwalnych stronach internetowych dziennika „R.”, w których ukazały się sporne artykuły. Innym natomiast zagadnieniem jest merytoryczna prawidłowość i zasadność przyjętej w pozwie konstrukcji prawnej roszczeń skierowanych w stosunku do pozwanych dziennikarzy i wydawcy oraz prawidłowość merytoryczna rozstrzygnięcia Sądu drugiej instancji w tym przedmiocie, o czym będzie mowa w pkt VI.

Rodzaj i wielkość czcionki tekstu oświadczenia na stronie internetowej [www.\[...\].pl](http://www.[...].pl) zostały przez Sąd drugiej instancji określone w sentencji orzeczenia jasno, w sposób nadający się do ewentualnego przymusowego wykonania. Nie chodzi bowiem o wielkość czcionki artykułów na ekranach urządzeń odbiorczych czytelników zapoznających się z treścią artykułów prasowych w wydaniu internetowym (komputer, laptop, iPod, tablet i telefon komórkowy), lecz o wielkość czcionki, zastosowanej na stronie internetowej [www.\[...\].pl](http://www.[...].pl) przy publikacjach artykułów prasowych.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego, na gruncie art. 24 § 1 k.c. wskazuje się, że sposób usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego powinien być dostosowany w każdym przypadku do konkretnych okoliczności. Sąd winien w tym zakresie rozważyć z jednej strony interesy poszkodowanego, by zapewnić mu najszersze i najbardziej satysfakcjonujące zadośćuczynienie moralne,

adekwatne do naruszenia dóbr osobistych, a z drugiej strony interesy pozwanego, by z kolei nie doszło do zastosowania wobec niego nadmiernej i nieusprawiedliwionej okolicznościami danego przypadku represji (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 stycznia 2010 r., I CSK 217/09, OSNC 2010, nr 6, poz. 94 i z dnia 17 maja 2013 r., I CSK 540/12, OSNC - ZD 2013, nr 4, poz. 85).

Sąd drugiej instancji uwzględnił powództwo w zakresie miejsca publikacji oświadczenia o przeproszeniu w dzienniku, w którym ukazały się wskazane artykuły prasowe. Powód powoływał się na rozgłos publikacji, który odbił się szerokim echem w innych dziennikach, czasopismach oraz w telewizji, na co zresztą zwraca uwagę Sąd Apelacyjny. Zachodzi więc sprzeczność w stanowisku Sądu drugiej instancji, bowiem z jednej strony wskazuje na szeroki rozgłos publikacji, a z drugiej strony, że wystarczające do usunięcia stwierdzonych skutków naruszenia dóbr osobistych powoda jest opublikowanie przeprosin w dzienniku, w którym ukazały się sporne artykuły, co czyni zasadnym zarzut kasacyjny powoda naruszenia art. 24 § 1 k.c. W konsekwencji, skoro w rozumowaniu Sądu drugiej instancji pojawił się wskazany brak spójności, to ocena zarzutu pozwanych dziennikarzy odnośnie do orzeczonej w zaskarżonym wyroku częstotliwości publikacji oświadczeń o przeproszeniu w dzienniku „R.” jawi się jako przedwczesna. Natomiast nakazanie publikacji oświadczenia na pierwszej stronie dziennika R. samo w sobie nie naruszało zasady adekwatności i proporcjonalności sposobu usunięcia skutków naruszenia, skoro zapowiedź spornego artykułu prasowego ukazała się właśnie na pierwszej stronie dziennika.

III. Powód był wysoko postawionym funkcjonariuszem publicznym w rządzie, bowiem pełnił funkcję wiceministra Obrony Narodowej, w ramach której zarządzał pionem zajmującym się zamówieniami i przetargami na uzbrojenie armii. Temat, którym zajęli się pozwani, bez wątpienia dotyczył ważnej kwestii społecznej, gdyż jego publikacja była reakcją dziennikarzy na pojawiające się informacje w sprawie podejrzeń o korupcję Z. F. - najbliższego współpracownika powoda. Sąd drugiej instancji, rozpoznając apelację, powoda nie podważył ustaleń faktycznych i oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sądu pierwszej instancji, odnoszących się do źródeł informacji pozwanych dziennikarzy, a także ustalenia, iż opublikowanie spornego artykułu w dniu 7-8 lipca

2001 r. poprzedziło przeprowadzenie w dniu 26 czerwca 2001 r. wywiadu z powodem, podczas którego zapewniał on dziennikarzy, że skontaktuje się z nimi i przedstawi im dokumenty, m.in. dotyczące zakupu działki w Z. i budowy domu, czego jednak nie uczynił, pomimo telefonów dziennikarzy oraz wiedząc, że dziennikarze będą publikować materiał prasowy dotyczący tej sprawy.

Trafnie też Sąd drugiej instancji przyjął za Sądem pierwszej instancji, iż z uwagi na pełnioną przez powoda funkcję i podejrzenia w stosunku do jego asystenta o domaganiu się i braniu łapówek, także w imieniu powoda, pozwani realizując zadania prasy i prawo społeczeństwa do informacji dotyczących ważnych spraw publicznych, byli uprawnieni do domagania się od powoda przedstawienia im okoliczności obrazujących jego stan majątkowy i źródła nabycia, zaś powód powinien był udzielić im w tej materii wyczerpujących informacji. Zresztą w tych kwestiach, powód nie stawia zarzutów w skardze kasacyjnej.

Należy w tym miejscu dodać, że takie działanie pozwanych dziennikarzy było tym bardziej uzasadnione, że jak wynika z wywiadu, to sam powód w odpowiedzi na stwierdzenie pozwanych dziennikarzy, iż przedstawiciele przemysłu zbrojeniowego twierdzą, że jego asystent żądając łapówek powołuje się na niego, stanowczo zaprzeczył, wskazując jednocześnie, iż w każdej chwili może się wyliczyć ze swoich dochodów, po czym przystąpił do opisywania nabytych w czasie pełnionej funkcji dóbr materialnych i źródeł ich pokrycia. W pełni więc zrozumiałym jest zachowanie dziennikarzy, którzy podczas wywiadu z powodem dążyli do uzyskania od niego informacji w tej materii w celu wyjaśnienia nasuwających się wątpliwości. Wskazywanie przez powoda podczas tego wywiadu na to, iż w każdej chwili może wyliczyć się ze swoich dochodów, dowodzi, że był on przygotowany na pytania dziennikarzy w tym przedmiocie, ale unikał podania dokładnych danych co do powierzchni wybudowanego domu mieszkalnego, oraz czy deklarowane przez niego koszty budowy na poziomie 420 000 zł obejmują jego pełne wykończenie. Operował ogólnikami, jak również unikał wskazania danych osoby, od której pożyczył 200 000 zł. Natomiast w odniesieniu do ceny nabycia działki pod budowę domu, powód w wywiadzie podał nieprawdę i pomimo możliwości ujawnienia dziennikarzom ceny wynikającej z aktu notarialnego nie uczynił tego także przed opublikowaniem spornego artykułu. Należy zauważyć, że pozwani

dziennikarze, uznając za niewiarygodną podaną im przez powoda cenę zakupu działki (mniej niż 160 000 zł, czyli ok. 20 dolarów za metr kwadratowy), przed publikacją dokonali sprawdzenia cen w P., gdzie mieszka powód i okazało się, że cena za 1 metr kwadratowy jest wyższa niż 20 dolarów, co opisali we fragmencie artykułu zamieszczonym pod wywiadem.

W tych okolicznościach, skoro powód po wywiadzie zaprzestał dalszej współpracy z dziennikarzami, pomimo złożonych deklaracji i jak wynika ze stenogramu z nagranej rozmowy, mając świadomość publikacji prasowej, należało uznać, że pozwani dziennikarze wyczerpali możliwości uzyskania od niego informacji na temat jego majątku i źródeł pokrycia. Dla oceny, czy w takim stanie rzeczy zarzucenie powodowi w spornych artykułach prasowych niewyjaśnienia, skąd wziął pieniądze na inwestycje prywatne, istotne znaczenie ma to, czy przedstawiając własne wyliczenie działali ze szczególną starannością i rzetelnością. Należy podkreślić, iż w spornych artykułach pozwani stwierdzili, że powód wydał więcej niż miał dochodów, a nie tylko, iż nie potrafił przekonywująco wyjaśnić pochodzenia swojego majątku. Zatem, zawarte w pierwszym artykule zdanie, że powód nie potrafił przekonywująco wyjaśnić, skąd wziął pieniądze na inwestycje prywatne, wbrew stanowisku pozwanych, nie może być odczytywane w oderwaniu o stwierdzenia zawartego w tytule artykułu na stronach [...] - „S. w ciągu czterech lat kupił l., działkę i wybudował dom, wydając znacznie więcej pieniędzy niż zarobił” oraz w oderwaniu od stwierdzenia zawartego w artykule z dnia 24 kwietnia 2004 r. „S. kupił willę i samochód, których wartość przekraczała jego dochody”.

Według Sądu drugiej instancji, w trakcie rozmowy z pozwanymi dziennikarzami (26 czerwca 2001 r.) powód poinformował, że działkę w Z. kupił cztery lata wcześniej za cenę niższą niż 160 000 zł, przy cenie metra kwadratowego poniżej 20 dolarów, oraz że wartość inwestycji - działka budowlana plus budowa domu wyniosła 500-600 tys., korygując w ten sposób wyliczenia dziennikarzy, którzy wskazywali kwoty 600-700 tys. zł. Mimo posiadania takich informacji, dziennikarze, dokonując w spornej publikacji zestawienia wydatków powoda z pozostałymi do jego dyspozycji środkami finansowymi, przyjęli do wyliczenia ceny nabycia działki 60 dolarów za metr kwadratowy (według cen

z 2001 r.), co dało im kwotę 450 000 zł. Przyjęcie takiej wartości doprowadziło dziennikarzy, a także Sąd pierwszej instancji, który podzielił ich stanowisko, do wniosku, że powód wydał więcej niż posiadał o ok. 200 000 zł. W konsekwencji, Sąd Apelacyjny uznał, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w publikacjach prasowych zamieszczonych na łamach dziennika „R.” w dniach 7-8 lipca 2001 r. i 24 kwietnia 2004 r. w zakresie, w jakim pozwani przyjęli, iż powód nie potrafił wyjaśnić pochodzenia majątku nabytego w czasie pełnienia funkcji wiceministra Obrony Narodowej. W tej materii uznał, że działań pozwanych dziennikarzy nie cechowała szczególna staranność i rzetelność.

Powyższe kategoryczne stwierdzenie Sądu drugiej instancji nie zostało poprzedzone rozważeniem całokształtu okoliczności sprawy, jak również Sąd zaniechał przeprowadzenia postępowania dowodowego w zakresie wynikającym z wniosków dowodowych pozwanych zgłoszonych w odpowiedzi na pozew. O prawidłowym zastosowaniu prawa materialnego można mówić dopiero wówczas, gdy ustalenia stanowiące podstawę wydania zaskarżonego wyroku pozwalają na ocenę tego zastosowania. Tym samym brak stosownych ustaleń faktycznych uzasadnia zarzut skargi kasacyjnej naruszenia prawa materialnego przez jego niezastosowanie (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 2013 r., III CSK 147/12, nie publ. oraz przywołane tam orzecznictwo).

W konsekwencji, skarga kasacyjna pozwanych dziennikarzy zarzucająca naruszenie art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego w zw. z art. 24 § 1 k.c. i art. 41 prawa prasowego, wskutek przypisania im przez Sąd Apelacyjny braku wymaganej staranności i rzetelności, jest uzasadniona. Przede wszystkim bowiem powód podał nieprawdziwe dane na temat ceny nabycia działki pod budowę domu. W wywiadzie poinformował pozwanych - jak ustala Sąd drugiej instancji - że cena działki wyniosła mniej niż 160 000 zł i zarazem mniej niż 20 dolarów za metr kwadratowy. Tymczasem z dołączonego do pozwu aktu notarialnego z dnia 20 czerwca 1998 r. wynika, że cena całej nieruchomości wyniosła 267 520 zł, z czego grunt 230 000 zł, a budynek przeznaczony do rozbiórki albo remontu 37 000 zł. Zatem, cena inwestycji w postaci zakupu działki i budowy domu (deklarowana przez powoda kwota to 420 000 zł), wyniosła 687 000 zł, a nie jak podawał 500 000 - 600 000 zł. Postępowanie dziennikarzy, którzy po uzyskaniu

informacji od powoda co do ceny zakupu działki i nieprzedstawienia im dokumentu zakupu potwierdzającego deklarowaną cenę, postanowili sprawdzić w biurach pośrednictwa, jak kształtują się ceny w tym rejonie, było uzasadnione i profesjonalne.

Powód nie przedstawił dziennikarzom, pomimo danej im podczas wywiadu obietnicy, umowy z firmą, która budowała mu dom. W efekcie nie było wiadome, czy deklarowana przez niego kwota 420 000 zł obejmuje stan surowy budynku (otwarty, zamknięty), czy tzw. deweloperski (do wykończenia wewnętrznego), czy pod tzw. klucz (pełne wykończenie). Poza tym, zważywszy na podawaną przez powoda wysokość raty kredytowej, która pochłaniała prawie w całości jego wynagrodzenie netto (7 800 zł), to nawet uwzględniając pozostałą część tego wynagrodzenia plus dietę poselską (z wywiadu wynika, że była to kwota 2 000 zł brutto) oraz wynagrodzenie żony pracującej w bibliotece (z wywiadu wynika, że była to kwota 2 000 zł brutto), pozwani dziennikarze mieli prawo do domagania się szczegółowego wyjaśnienia wysokości dochodów powoda, w tym na spłatę prywatnej pożyczki w kwocie 200 000 zł (jak się później okazało udzielonej mu przez asystenta Z. F.), której wymagalność według powoda miała przypaść na 2005 czy 2006 r.

Zainteresowanie dziennikarzy źródłami nabycia majątku przez powoda było uzasadnione też z tej przyczyny, iż powód w krótkim czasie wybudował, wykończył i umeblował dom, ogroził działkę, w sytuacji, w której wcześniej, jak podał w wywiadzie, mieszkał w lokalu o powierzchni 38 metrów kwadratowych oraz jeździł „maluchem” i jednocześnie podczas wywiadu unikał podania dokładnej powierzchni domu wynikającej z pozwolenia na budowę, z umowy z wykonawcą, z deklaracji ubezpieczenia budynku, czy z decyzji podatkowej określającej wysokość podatku od nieruchomości. Z kolei informacje na temat umowy z wykonawcą, któremu powód według oświadczenia zapłacił 420 000 zł, pozwoliłaby dziennikarzom na ustalenie, co obejmowała ta kwota i porównanie tej ceny z cenami rynkowymi.

W artykule z 7-8 lipca 2001 r. dziennikarze podają różne globalne ceny nabycia przez powoda majątku w postaci samochodu, działki i domu. Raz jest to kwota ponad 900 000 zł (przy kwocie 450 000 zł za działkę), zaś w wyliczeniu

zawartym w wywiadzie z powodem wskazywali na 700 000 - 800 000 zł. Sumując wynikającą z aktu notarialnego cenę nabycia działki (267 000 zł), budowy domu (420 000 zł) i zakupu samochodu (60 000 zł) otrzymujemy jednak kwotę mieszczącą się w przedziale 700 000 - 800 000 zł, dokładnie 747 000 zł. Jest to kwota nieco tylko wyższa od wskazywanych przez powoda źródeł dochodu (200 000 zł własnych środków, 320 000 zł z kredytu i 200 000 zł z prywatnej pożyczki). Niezależnie od tego, do kwoty 747 000 zł nie wchodziły koszty wyposażenia i umeblowania domu (w wywiadzie powód przyznał, że dom jest umeblowany), ogrodzenia z bramą sterowaną pilotem, systemu alarmowego z kamerami i monitoringiem.

W tym kontekście, istotniejszego znaczenie nabiera jednak wskazywana przez pozwanych dziennikarzy kwota 450 000 zł za działkę, bowiem ona rzutuje na wyliczenia zaprezentowane w artykule. Wówczas bowiem, suma powyższych zakupów daje kwotę 930 000 zł, czyli o około 200 000 zł więcej od deklarowanych przez powoda funduszy własnych, z kredytu i pożyczki prywatnej. Kwota 450 000 zł pojawia się w zapowiedzi artykułu na pierwszej stronie dziennika i w artykule (przed wyliczeniami zawartymi w wywiadzie z powodem). Pozwani powoływali się na dane w tym przedmiocie uzyskane w biurach pośrednictwa, ale nie podawali bliższych informacji dotyczących nazw tych biur i adresów. Wnioskowali natomiast o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego sądowego. Dla zweryfikowania twierdzeń pozwanych odnośnie do kształtowania się cen nieruchomości w rejonie położenia nieruchomości powoda, oferowanych w biurach pośrednictwa, celowym może być zasięgnięcie wiadomości specjalnych, przy czym nie chodzi o ceny z okresu publikacji. Te okoliczności mają bowiem zasadnicze znaczenie dla oceny dochowania przez pozwanych szczególnej staranności i rzetelności w zbieraniu danych do opublikowanego materiału prasowego. Ich pominięcie spowodowało przedwczesność merytorycznego rozstrzygnięcia Sądu drugiej instancji.

IV. Dla oceny, czy określona wypowiedź narusza dobro osobiste, decydujące znaczenie ma obiektywny miernik w postaci opinii przeciętnej, rozsądnie i uczciwie myślącej osoby, a nie subiektywny odbiór osoby żądającej ochrony (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89, OSP 1990, nr 9, poz. 330; z dnia 4 kwietnia 2001 r., III CKN 323/00, nie publ.; z dnia 23 maja

2002 r., IV CKN 1076/00, OSNC 2003, nr 9, poz. 121; z dnia 18 czerwca 2009 r., II CK 58/09, nie publ.; z dnia 29 września 2010 r., V CSK 19/10, OSNC-ZD 2011, nr 2, poz. 37; z dnia 8 marca 2012 r., V CSK 109/11, OSNC 2012, nr 10, poz. 119; z dnia 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12, OSNC 2013, nr 7-8, poz. 94; z dnia 19 czerwca 2015 r., IV CSK 470/14, nie publ.; z dnia 10 sierpnia 2017 r., I CSK 21/17, nie publ.). Stosując ten miernik, sąd nie bada rzeczywistej reakcji społecznej, lecz ocenia, czy wypowiedź mogła stać się podstawą negatywnych ocen i odczuć u przeciętnego, rozsądnie postępującego człowieka (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 2009 r., II CSK 58/09, nie publ.; z dnia 29 października 2010 r., V CSK 19/10, OSNC-ZD, nr B, s. 37, z dnia 18 czerwca 2009 r., II CK 58/09, nie publ.; z dnia 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12, OSNC 2013, nr 7-8, poz. 94).

Ujemne wypowiedzi ocenne nie podlegają testowi prawdy i uznaje się je za dopuszczalne, jeżeli krytyka leży w interesie publicznym i jest rzetelna (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 19 września 1968 r., II CR 291/68, OSNCP 1969, nr 11, poz. 200; z dnia 7 lipca 2005 r., V CK 868/04, nie publ. oraz z dnia 22 stycznia 2014 r., III CSK 123/13, OSNC 2014, nr 11, poz. 115). Krytyczne wypowiedzi ocenne, jak również wypowiedzi o mieszanym charakterze, tj. o elementach zarówno ocennych, jak i zawierających twierdzenia co do faktów, mogą być postrzegane jako rzetelne tylko wtedy, gdy były oparte na wystarczającej podstawie faktycznej (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 23 września 2009 r., I CSK 346/08, OSNC 2010, nr 3, poz. 48; z dnia 28 stycznia 2010 r., I CSK 217/09, OSNC 2010, nr 6, poz. 94; z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 393/10, nie publ.; z dnia 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12, OSNC 2013, nr 7 - 8, poz. 94; z dnia 21 maja 2015 r., IV CSK 557/14, nie publ.; z dnia 29 listopada 2016 r., I CSK 715/15, nie publ.; z dnia 30 czerwca 2017 r., I CSK 621/16, nie publ. Oraz wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka: z dnia 27 lutego 2001 r. w sprawie nr 26958/95 Jerusalem przeciwko Austrii, z dnia 17 grudnia 2004 r. w sprawie nr 49017/99 Pedersen i Baadsgaard przeciwko Danii, z dnia 19 grudnia 2006 r. w sprawie nr 18235/02 Dąbrowski przeciwko Polsce, z dnia 18 września 2012 r. w sprawie nr 39660/07 Lewandowska-Malec przeciwko Polsce). Dotyczy to także sytuacji, w których oceny zawierają w sobie sugestię co do

zniesławiających, a nadających się do ustalenia, faktów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2013 r., IV CSK 270/12, OSNC 2013, nr 7-8, poz. 94 oraz wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 21 października 2014 r. w sprawie nr 54125/10 Erla Hlynisdottir przeciwko Islandii). Im poważniejsze zarzuty i krytyka, tym mocniejsza musi być podstawa faktyczna (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 czerwca 2015 r., IV CSK 470/14, nie publ. oraz wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka: z dnia 17 grudnia 2004 r. w sprawie nr 49017 Pedersen i Baadsgaard przeciwko Danii, z dnia 21 października 2014 r. w sprawie nr 54125/10 Erla Hlynisdottir przeciwko Islandii, z dnia 27 czerwca 2017 r. w sprawie nr 17224/11 Medžlis Islamske Zajednice Brčko i inni przeciwko Bośni i Hercegowinie). Należy też uwzględnić cały kontekst wypowiedzi (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75, OSNCP 1976, nr 11, poz. 251, z dnia 19 czerwca 2015 r., IV CSK 470/14, nie publ., z dnia 29 listopada 2016 r., I CSK 715/15, nie publ., a także wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 21 października 2014 r. w sprawie nr 54125/10 Erla Hlynisdottir przeciwko Islandii).

V. Opis zakresu zaskarżenia w skardze kasacyjnej powoda, identyfikujący go z rozstrzygnięciem Sądu drugiej instancji oddalającym częściowo jego apelację od wyroku Sądu pierwszej instancji, obejmuje w istocie szerszy zakres, aniżeli to wynika z przytoczonych podstaw zaskarżenia i ich uzasadnienia. Innymi słowy, opisany zakres zaskarżenia, nie znajduje w pełni odzwierciedlenia w zarzutach i ich uzasadnieniu. W ocenie powoda, przyjęte przez Sąd drugiej instancji podstawy faktyczne, które doprowadziły do uwzględnienia powództwa w części, w jakiej pozwani bezzasadnie stwierdzili, iż nie był on w stanie przekonywująco wyjaśnić pochodzenia swego majątku, uzasadniały uwzględnienie roszczenia nakazującego pozwanym przeproszenie go za sugerowanie przez nich, iż także i on uczestniczył w procederze korupcyjnym. W konsekwencji, żądana przez powoda ochrona dóbr osobistych, w kontekście postawionych przez niego w skardze kasacyjnej zarzutów i ich uzasadnienia, jest budowana na tezie o sugerowaniu przez pozwanych uczestniczenia przez niego w działalności korupcyjnej, która to sugestia wynikała, jego zdaniem, z bezzasadnego założenia pozwanych, iż nie był w stanie im wyjaśnić

pochodzenia swego majątku. Zatem nie miała znaczenia podnoszona w obu spornych artykułach kwestia przypisywania powodowi odpowiedzialności za bezprawny dostęp Z. F. do informacji niejawnych, zresztą co do rozstrzygnięcia w tej materii powód w skardze kasacyjnej nie podnosi zarzutów. Powód nie przedstawił również zarzutów w odniesieniu do rozstrzygnięcia Sądu drugiej instancji o bezpodstawności postawienia przez niego wniosku, jakoby pozwani dziennikarze twierdzili, że przyjmował on zarówno za pośrednictwem swojego podwładnego Z. F., jak i bezpośrednio łapówki, w zamian za ustawianie przetargów w MON, oraz że otrzymał łapówkę w postaci samochodu sprzedanego za połowę wartości rynkowej od dealera F., właściciela spółki A. z T., a także by domagał się korzyści w postaci zleceń dla firmy będącej własnością jego znajomej od dyrektora [...]Z[...] w B.

Według Sądu drugiej instancji, wypowiedź pozwanych dziennikarzy, iż powód nie potrafił przekonująco wyjaśnić, skąd wziął pieniądze na nabywane dobra majątkowe, nie może być oceniana samodzielnie, ale należało ją umieścić w kontekście całej publikacji, która odnosiła się do problemu korupcji - materiał prasowy na stronach [...] został opatrzone nadtytułem: „[...]” - a w związku z tym, holistyczna ocena artykułu prowadziła do wniosku, że zawierał on sugestie, iż także powód uczestniczył w korupcyjnym procederze i nabycie majątku sfinansował łapówkami, które otrzymał (za pośrednictwem swojego asystenta) jako wiceministra obrony. W ocenie Sądu drugiej instancji, podkreślana przez powoda sugestia, że Z. F. nie tylko powołuje się na powoda żądając łapówek od koncernów zbrojeniowych, ale i przekazuje mu uzyskane w ten sposób pieniądze, tj. że powód może brać udział w łapówkarskim procederze, nie mogła być uwzględniona, gdyż roszczenie sformułowane przez powoda do takiego sposobu naruszenia jego dóbr osobistych przez pozwanych nie odnosiło się. Powód bowiem żądał przeprosin za przedstawienie nieprawdziwych informacji dotyczących przyjmowania przez niego łapówek bezpośrednio, jak i za pośrednictwem swojego podwładnego w zamian za ustawianie przetargów w MON.

Zgodzić się trzeba z powodem, że w przypadku, gdy poszkodowany domagał się od sprawcy naruszenia dóbr osobistych przeproszenia za przypisanie

działalności korupcyjnej, to w razie ustalenia przez sąd, iż materiał dowodowy pozwala na postawienie wniosku, że sprawca jedynie sugerował działania korupcyjne poszkodowanego, sąd nakazując w takim przypadku przeproszenie za sugerowanie działalności korupcyjnej nie orzeka ponad żądanie, sprzecznie z art. 321 k.p.c., gdyż w istocie orzekałby w węższym zakresie w stosunku do tak sformułowanego żądania pozwu. Nie byłyby to więc rodzajowo i jakościowo odmienne roszczenia, lecz różniące się między sobą na płaszczyźnie ilościowej, ponieważ bardziej dotkliwym dla pozwanego jest nakazanie przeproszenia za przypisywanie poszkodowanemu określonej negatywnej społecznie i prawnie działalności, niż zobowiązanie do przeproszenia za sugerowanie takiej działalności. Należy jednak zauważyć, że powód taką interpretację zaprezentował dopiero w postępowaniu kasacyjnym. W postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji postrzegał ją nieco inaczej.

Zastosowanie takiej wykładni art. 321 k.p.c. w stanie faktycznym sprawy, uzależnione będzie od przesądzenia zaistnienia przesłanki bezprawności naruszenia dóbr osobistych, której przyjęcie przez Sąd drugiej instancji było przedwczesne oraz jednoznacznego stanowiska powoda.

VI. Pozwana spółka - wydawca zarzuciła naruszenie prawa materialnego przez nakazanie jej publikacji oświadczenia, do złożenia którego zobowiązani zostali pozwani autorzy materiału prasowego i to niezależnie od tego, czy faktycznie złożą takie oświadczenie, a ponadto w sytuacji, gdy spółka jako wydawca, nie została zobowiązana do publikacji pochodzącego od niej oświadczenia o odpowiedniej treści i formie.

Zgodnie z art. 38 ust. 1 prawa prasowego, odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponosi oprócz autora, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału, a także wydawca. Dlatego odpowiedzialność innych osób za naruszenie dóbr osobistych spowodowane opublikowaniem materiału prasowego nie wyłącza odpowiedzialności wydawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 marca 2018 r., I CSK 430/17, nie publ.). Gdy naruszenie dobra osobistego powodujące szkodę niemajątkową, nastąpiło w wyniku działania autora, redaktora i wydawcy, każda z tych osób odpowiada za swoje własne, odrębne działanie.

Autor publikacji ponosi odpowiedzialność za napisanie i skierowanie publikacji do druku, zaś wydawca z tego względu, że ma faktyczny i twórczy wpływ na charakter czasopisma. Każda zatem z tych osób ponosi odpowiedzialność w granicach określonych w ustawie odrębnie dla każdej z nich (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25 maja 2010 r., I CZ 22/10, nie publ.).

Powód nie domagał się zobowiązania pozwanego wydawcy do złożenia i opublikowania oświadczenia o przeproszeniu, lecz zobowiązania do opublikowania oświadczeń o przeproszeniu pozwanych dziennikarzy. Co do zasady nie jest wykluczone zobowiązanie wydawcy - w ramach usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych - do publikacji oświadczenia pozwanych dziennikarzy w administrowanym przez niego archiwum internetowym, na stronach którego zostały zamieszczone sporne artykuły (pkt I, pakt 1, lit. c). Jeśli bowiem wydawca ponosi własną i samodzielną odpowiedzialność w odniesieniu do usunięcia skutków niemajątkowych naruszenie dóbr osobistych publikacją prasową, czyli poszkodowany mógłby żądać od niego złożenia oświadczenia o przeproszeniu, to czymś zakresowo i zarazem ilościowo mniejszym jest domaganie się od niego jedynie opublikowania stosownych oświadczeń autorów inkryminowanego artykułu. Oczywistym jest, że tak skonstruowany obowiązek wydawcy realizuje się dopiero, gdy autorzy artykułu zostaną zobowiązani do złożenia oświadczenia na archiwalnych stronach internetowych oraz złożą nakazane im sądownie oświadczenie. Innymi słowy, wydawca nie może być zobowiązany do publikowania oświadczeń autorów artykułu prasowego o przeproszeniu w konkretnym dzienniku, czy na konkretnej stronie internetowej, jeżeli autorzy ci nie zostali zobowiązani do złożenia oświadczeń w takim dzienniku, czy na takiej konkretnie stronie internetowej.

W zaskarżonym wyroku, Sąd drugiej instancji nie zobowiązał pozwanych dziennikarzy do złożenia oświadczenia również na archiwalnych stronach internetowych, co uzasadnia zarzuty kasacyjne pozwanej Spółki, aczkolwiek powód takie żądanie zgłosił. Ponadto, zaskarżone przez pozwanego wydawcę rozstrzygnięcie pozostaje w pewnej sprzeczności z rozstrzygnięciami w stosunku do pozwanych dziennikarzy, która to sprzeczność ma znaczenie dla wykonania obowiązku nałożonego na wydawcę. Mianowicie, pozwani dziennikarze zostali

zobowiązani do złożenia i opublikowania oświadczenia w terminie 30 dni od uprawomocnienia się wyroku, zaś pozwany wydawca do jego opublikowania w terminie 7 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku. Jak wspomniano, obowiązek wydawcy, opublikowania nakazanych autorom artykułu oświadczeń, realizuje się dopiero po ich złożeniu.

Inaczej natomiast przedstawia się ocena zarzutów kasacyjnych powoda naruszenia prawa materialnego w stosunku do pozwanego wydawcy. O ile bowiem nie jest wykluczone konstrukcyjnie rozłożenie pomiędzy autorów artykułu prasowego i wydawcę obowiązków usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych publikacją prasową, w taki sposób, że autorzy artykułu zostają zobowiązani do złożenia oświadczenia o przeproszeniu w konkretnym dzienniku ukazującym się w formie papierowej i internetowej, zaś wydawca zobowiązany będzie do ich publikacji (z czym łączyć się będzie poniesienie kosztów publikacji, jak również może chodzić o zapewnienie wykonania orzeczenia na wypadek, gdyby wydawca nie chciał opublikować oświadczeń dziennikarzy w wydawanym dzienniku oraz na administrowanych stronach internetowych), o tyle za wadliwe i nieuzasadnione merytorycznie jest domaganie się od pozwanych dziennikarzy i wydawcy opublikowania odrębnie oświadczenia dziennikarzy o przeproszeniu. Doszłoby bowiem do dwukrotnego publikowania oświadczenia dziennikarzy o przeproszeniu w tym samym wydaniu dziennika, raz przez samych dziennikarzy, a drugi raz tego samego oświadczenia dziennikarzy przez wydawcę, co sprzeciwia się istocie instytucji usunięcia skutków naruszonego dobra osobistego publikacją prasową i zasadzie proporcjonalności.

Zważywszy na powyższe uwagi nie mogło jednak nastąpić częściowe oddalenie skargi kasacyjnej powoda w stosunku do pozwanych, gdyż ze względu na lakoniczność motywów Sądu drugiej instancji na gruncie art. 383 k.p.c. w związku ze wzajemną relacją pomiędzy roszczeniami powoda zgłoszonymi na etapie przed Sądem pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym, a przede wszystkim ze względu na brak stosownego w tym przedmiocie orzeczenia, nie jest możliwe ustalenie, które ze zgłoszonych roszczeń w stosunku do pozwanych opartych na tej konstrukcji zostały merytorycznie rozpoznane i nastąpiło ich oddalenie, a które z nich objęto rygorem z art. 383 k.p.c.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy orzekł na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c.,
a o kosztach postępowania kasacyjnego w oparciu o przepisy art. 108 § 2 k.p.c.
w zw. z art. 398²¹ k.p.c. i art. 391 § 1 k.p.c.

jw